Należytość pocztowaopłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 28. Biała, dnia 8 lipca 1928 r. Rok XI.

Ustąpienie rządu marsz. Piłsudskiego.

Ubiegłego tygodnia rząd marszałka Piłsudskiego podał się do dymisji. Na miejsce jego przyszedł rząd p. Bartla z bardzo małemi zmianami odnośnie do poprzedniego.

Skład jego o tyle się różni od dymisjonowanego, iż w miejsce premjera marszałka Piłsudskiego wstąpił p. Bartel, zaś tekę ministra oświaty objął po Dobruckim p. Świtalski, znany organizator słynnych wyborów jedynkowych. Opuścił też fotel ministerjalny p. Romocki, pozostawiając ministerstwo komunikacji p. Kuehnowi, dyrektorowi tramwajów warszawskich.

Zmiany, jak widzimy, nieznaczne, idące raczej wkierunku bardziej reakcyjnym, jak to było dotychczas, gdyż trochę postępowego ministra oświaty Dobruckiego zastąpił p. Świtalski, w którego postępowość nawet najbardziej naiwni wątpią.

Dla nas socjalistów miarodajnem jest przedewszystkiem to, iż kurs dotychczasowy, datujący się od przewrotu majowego nie uległ zmianie.

Kurs ten lawirujący po zygzatowatych serpentynach jakiejś przedziwnej autokratycznej „oświeconej" demokracji, odczuł cały lud pracujący w Polsce jako zamaskowaną dążność do utrwalenia władzy zdegenerowanej kasty arystokratów i plutokratów.

Specyficzną własnością tego kursu jest też uprzywilejowanie kleru, który pnie się po nim jak bluszcz, niszcząc wątłą roślinę państwowości polskiej.

Pod słowem „sanacja", jako określeniem rządów pomajowych mieści się wszystko to, co w duszy każdego robotnika i chłopa małorolnego związane jest nierozerwalnie z drugą zwrotką „Międzynarodówki":

„Rząd nas uciska, gnębią prawa,
Podatków brzemię ciąży nam".

Jeszcze żaden system rządów w Polsce nie stał tak jaskrawo po stronie reakcji obszarniczo-kapitalistyczno-klerykalnej, jak pomajowy.

Bryzganie błotem na wszystko co w Polsce szczerze demokratyczne, łączenie i przymilanie się szlachciurom, odbieranie bezrobotnym zasiłków z równoczesnem napełnianiem księżych worków, dekrety prasowe na niezależnych publicystów na jednej linji złączone z obfitem subsydjowaniem prasy gadzinowej, nieczułość na nędzę robotnika i chłopa małorolnego rażąco odbijająca się od natrętnej poprostu hojności, sypiącej się jak z rogu obfitości do kas ogniotrwałych magnatów przemysłowych i rolnych, poniewieranie godnością Sejmu w przeciwieństwie do toastowania i obłapiania przy okrzykach „Kochajmy się!" na zjazdach obszarniczych — to wszystko — a jest tego jeszcze więcej, stworzyło w Polsce atmosferę naładowaną elektrycznością, która raz po raz przerzynają błyskawice, zwiastuny nadchodzącej burzy.

Jedną z takich błyskawic rozświetlił marszałek Piłsudski treść i istotę mroków sanacyjnych.

Przy świetle tej błyskawicy zobaczyliśmy i zrozumieliśmy, a wraz z nami cały proletarjat, że „łajdaki", „świnie" i „ladacznice" (marszałkowskie tytuły dla posłów) nie powinni nigdy się łączyć z tymi, którzy ich trudem i znojem zdobyli tytuł do sławy i kiedy z nimi była bieda, kunsztownie po ich barkach drapali się w górę.

Starzy bojowcy P. P. S. nie pachną dzikowskiemi perfumami, nie znają też uprzejmych, salonowych dygów, lecz jak przedtem, tak i dziś potrafią honoru czerwonego sztandaru bronić.

Kopanie i bicie — to słaby śrut na socjalizm!

Z powodu niesłychanego oświadczenia udzielonego prasie „sanacyjnej" przez ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, dotyczącego Sejmu i narodu polskiego, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów powziął następującą rezolucję:

I.

„Z. P. P. S. stwierdza, że ustępy istotne wywiadu mówiące o możliwości „oktrojowania nowych praw w Polsce", zawierają groźbę zamachu stanu przeciw konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym rządem, parę dni temu przysięgał.

Z. P. P. S. oświadcza, że Polska Partja Socjalistyczna bronić będzie demokracji, przedstawicielstwa ludowego wybranego w głosowaniu powszechnem, z całą bezwzględnością.

II.

Z. P. P. S. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że wywiad marszałka Piłsudskiego wyrządził ciężką krzywdę i szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienia wszystkich ministrów obecnego rządu, który nie znalazł w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu uderzeniu wpowagę państwa polskiego i wobec obywateli własnych i wobec świata.

III.

Z. P. P. S. oświadcza, że byłoby poniżej jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi, któremi w ogólnikowy sposób, wykluczający ponoszenie za nie odpowiedzialności, obrzucił w swoim wywiadzie były prezes Rady ministrów, dzisiejszy minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski posłów trzech Sejmów wogóle, a więc i posłów socjalistycznych.

IV.

Z. P. P. S. oświadcza, że świadomy godności jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło półtora miljona robotników i chłopów w Polsce, będzie bronił tej godności tak, jak to uczynił dotąd, odpowiadając z całą enegją na wszelkie ataki i obelgi".

Zlot młodzieży robotniczej w Krakowie.

Zdrowa i piękna myśl musi rozgościć się w zdrowem i pięknem ciele proletarjackiem.

Nie wyczyny karkołomne nadzwyczajnych jednostek, a wspólnym trudem zdobyta jak najpowszechniejsza i jak najwyższa zbiorowa zaprawa ciała i uprawa ducha proletarjackiego.

Tak pojęty przez organizatorów i zrzeszenia robotnicze Zlot, który odbył się w Krakowie w dniach 29—30 czerwca i 1-go lipca r. b. wydał wyniki przechodzące pokładane nadzieje.

W zlocie prócz młodzieży małopolskiej wzięli udział towarzysze ze Śląska Cieszyńskiego, z Czech, Warszawy i Łodzi. W zawodach i ćwiczeniach brały udział: zespoły chóralne, muzyczne, gimnastyczne, piłkarskie, kolarskie, lekko i ciężko-atletyczne. Między współzawodniczącymi nikt nie pozostał na szarym końcu; wśród wyróżnionych znaleźli się i najbliżsi nam: Chór TUR — Biała i „Siła" — Czechowice. Zlot miał prawie półtrzecia tysiąca uczestników. Z naszego okręgu wystąpiły: TUR — Biała, Mikuszowice, Straconka, Leszczyny, Lipnik, Andrychów, Bestwina, Komorowice; niemiecka młodzież socjalistyczna z Bielska i Lipnika; „Siła" Bielsko, Czechowice, Jaworze—Jasienica, Mała Dąbrówka i Komorowice Śląskie.

Dumnymi być możemy, że w parę lat zaledwie, w ciężkich warunkach gospodarczych, ciążących na stosunkach naszych — możemy się poszczycić takim dorobkkiem. Kierownikom zlotu, a w szczególności tow. Klemensiewiczowi należy się uznanie, jako zachęta do dalszej owocnej pracy przy „szukaniu nowych dróg kształcenia mas w kadrach organizacji sportowych i oświatowych, gwoli wychowania pionierów walki o nowy ustrój"... — (wyjątek z mowy powitalnej na Zlocie tow. posła Pużaka, sekretarza CKW. PPS.).

Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Wyzwolenia Społecznego"!

Czy pojmujecie to Wy wszyscy, którzy z zaniedbania własnego zalegacie z zapłatą za prenumeratę, że postępowaniem swem wyrządzacie ogromną krzywdę prasie robotniczej, która z powodu tego nie może wychodzić w większej objętości?

Czy zdajecie sobie sprawę z Waszego postępowania Wy, co chcieliście zaoszczędzić skromny abonament „Wyzw. Społ.", kupując za gotówkę wroga Waszych dążeń — sprzedajną prasę burżuazyjną?

Czy nie pali Was wstyd, jeśli teraz widzieć i sami znosić musicie to naigrawanie ze świętej sprawy proletarjatu, ze strony plugawych szmat burżuazyjnych, które swym groszem utrzymujecie?

Czy nie boli Was to, że gazety robotnicze, jak „Wyzwolenie Społeczne" dzięki Waszej opieszałości znajdują się w trudnościach i kłopotach, uniemożliwiającym im normalny rozwój?

Czy trzeba Wam to jeszcze ciągle powtarzać, że tylko gazety socjalistyczne występują na każdym kroku w obronie praw uciśnionych, w obronie wszystkich pokrzywdzonych, w obronie całego ludu roboczego miast i wsi?

Zbudźcie się ze snu niezasłużonego i powstańcie do czynu!

Wyrównujcie zaległe prenumeraty, rozszerzajcie „Wyzwolenie Społeczne" w każdej izbie robotniczej, w każdej chacie małorolnego!

Prasa robotnicza, to jeden z najważniejszych odcinków frontu robotniczego w walce z wyzyskiem i ciemnotą, to broń, którą lud pracujący najbardziej godzi w perfidję i kłamstwa świata kapitalistycznego!

Przez jednanie nowych czytelników i prenumeratorów, przez punktualne wpłacanie prenumeraty wzmacniacie ten tak ważny odcinek frontu, doskonalicie tę broń, przygotowujcie się do zadania śmiertelnego ciosu katom i pasożytom, żerującym na Waszem ciele!

Nie marudzić więc, ręce do dzieła!

Wyczyny chadeków.

O wartości moralnej chadeków w ogólności, a pedagogów chadeckich w szczególności, bez względu na to, czy są oni w sutanę ubrani lub też nie, świadczą najdobitniej charakterystyczne dwa wypadki, wyjęte z wielu innych świństewek naszych bogoojczyźniaków.

W tych dniach stanął przed sądem w Sosnowcu chadecki nauczyciel Lichota, oskarżony o demoralizowanie nieletnich uczenic, które podstępnie pod pretekstem dodatkowych lekcji zwabiał do swego mieszkania. Jak na te dodatkowe lekcje zapatrywał się sąd ,świadczy o tem wyrok, mocą

którego zwyrodnialca zamknął na 1 rok więzienia.

Drugi mniejwięcej identyczny fakt zdegenerowania chadeckiej trzódki pedagogicznej zaszedł w Tomaszowie Mazowieckim. Był sobie tam nauczycielem o czarnym, jak księża sutana charakterze — niejaki p. Główniak. Rozkochał w sobie 14-to letnią dziewczynkę i to tak dalece, że po roku romansowania przybyło na świat dziecko. Skandal oczywiście wybuchł, zaś wypadkiem zainteresował się prokurator. Na odpowiednio umotywowane oskarżenie p. Główniak znalazł się za kratami na lat 5. Było mu to za dużo i wyrok sądu okręgowego degenerat zaskarżył. Lecz sąd apelacyjny, rozpatrując sprawę przy drzwiach zamkniętych, wyrok I instancji w zupełności zatwierdził. A wielka szkoda, bo wymiar kary należało podnieść.

Stąd morał płynie, aby rodzice bacznie zważali na wyczyny chadeckich bogoojczyźniaków i by wzbraniali dzieciom przebywania w towarzystwie tego pokroju.

Nowi zbawcy.

W dniu 18 czerwca w Bielsku na sali Strzelnicy miejskiej odbyło się zebranie organizacyjne nowego tworu chrześcijańsko-narodowego pod ślicznie brzmiącą nową firmą Chrześcijańskiej Unji Gospodarczej. Zebranie, na które przybyło kilka zacietrzewionych korfantowskich chadeków i kilku ciekawych zagaił i przewodnictwo objął znany działacz od siedmiu boleści, przemysłowiec, a w razie potrzeby i rękodzielnik, a my powiemy i kamienicznik, wielki narodowiec z poza Lwowa i radny miejski p. Korytyński. W nielicznych przemowach z biciem pięściami o stół wytykano tam zgubne skutki przedmajowej gospodarki, piętnując stronnictwa, które podzieliwszy się wpływami, prowadziły państwo wprost po linji pochyłej do ruiny. Jest to święta prawda i temu zaprzeczać nie zamierzamy. Tylokrotnie podnosiliśmy to bowiem na łamach naszego tygodnika i w dalszym ciągu w potrzebie podnosimy.

Sedno sprawy leży jednak w tem, że z całą słusznością pytamy się, skąd i z jakiej racji przychodzi p. Korytyński do tego, by przedmajowe stosunki i ówczesne stronnictwa chrześcijańsko-narodowe krytykować. Jak przecież ogólnie wiadomo, nie było na naszym terenie zaciętszego chadeka od p. Korytyńskiego. Był on jednym z głównych tutejszych filarów chadecji. Jemu też w części do zawdzięczenia mamy ówczesne stosunki, które, jak sam obecnie twierdzi, prowadziły państwo do ruiny. Skąd więc obecne sanatorskie zapędy, które coprawda, bardzo spóźnione są.

Zagadka dla nieznającego tutejszych stosunków wcale trudna do odgadnięcia — nie jest ona jednak dla nas zagadką. Wskutek bardzo niemiłych już dziś przez wróble po dachach w Bielsku i Białej opiewanych afer, gros których otrzymały już sądy do rozpatrzenia, stolec radzieckI pod p. Korytyńskim się bardzo podejrzanie chwieje. Z tej przyczyny stał się on dla tutejszej chadecji niezbyt miłym gościem i powoli poczęto go utrącać.

Ze swej strony Korytyński widząc co się święci zrobił koziołka i wpadł prosto z jednej strony do Partji Pracy, a ponieważ ta nie jest mu zupełnie pewną, z drugiej więc strony do Unji Gospodarczej. Poprostu zaasekurował się na wszelki wypadek, a kombinacja nie najgorsza. Zresztą przyszłość okaże. Ponieważ jednak nastąpiły tarcia między dotychczasowymi sojusznikami a koziołkującym radnym, przeto nie szczędzi on obecnie pochwał swoim byłym przyjaciołom. Jak one wyglądają, to niech świadczą jego własne słowa, że chrześcijańsko-narodowcy prowadzili państwo do zguby.

Prowadzone po obu stronach rozhorowy między dotychczasowemi sojusznikami rozumiemy w zupełności. Bowiem wybory do rady gminnej w Bielsku są niby za pasem, no a stolec radziecki także piechotą nie chodzi.

Nie możemy jednak zrozumieć, aby lud tutejszy, cośkolwiek więcej od przybyszów z Rusi oświecony, potrzebował aż tak daleko szukać swoich przewodników. Wprawdzie twierdzą oni, że przybyli tutaj kulturę rozszerzać, lecz z tem nie jest im absolutnie do twarzy. Tembardziej, że jeżeli taki przybysz sam bardzo słabo piśmienny — musi sobie dobierać także narodowego działacza z tamtąd przybyłego, o którym zresztą mieliśmy już sposobność niedawno pisać, z racji niemiłej mu przygody z policją, która bez ceremonji ptaszka za kratki wsadziła.

Zresztą do tych działaczy narodowych jeszcze niebawem powrócimy. Zatem baczność, panowie! Zabawa rozpoczyna się.

Ruch organizacyjny.

Szczawnica Wyżna w Nowotarskiem.

Dnia 10 czerwca r .b. odbyło się tu Walne zebranie członków Wiejskiego Komitetu P. P. S. Zebraniu przewodniczył tow. Jan Stełmach, sekretarzował tow. Franc. Malinowski. Obrady toczyły się około najistotniejszych potrzeb robotników i małorolnych — podjęto też odpowiednie uchwały.

Na czoło spraw wysunięto 8-io godz. czas pracy i jego przestrzeganie obustronne, ustawodawstwo ochronne pracy i jego rozbudowę, podział podatków i wreszcie ubezpieczenia społeczne.

Powziąwszy jeszcze jednogłośne postanowienie wytrwania w walce o sprawiedliwość społeczną pod znakiem Polskiej Partji Socjalistycznej, wyrażono Związkowi sejmowemu P. P. S. szczere uznanie i zaufanie.

Wiec publiczny na rynku w Ślemieniu.

W niedzielę, dnia 1 lipca br. odbył się o godz. 1 popołudniu wiec publiczny P. P. S. na rynku w Ślemieniu.

Do prezydjum wybrano na przewodniczącego tow. J. Pilcha, sekretarzem tow. R. Krzaka.

Z powodu niemożności przybycia na wiec tow. posła Czapińskiego wygłosił zań przeszło dwugodzinny referat tow. **Stanisław Piątkowski** z Białej. Przemówienie jego przerywano kilkakrotnie rzęsistemi oklaskami.

W dyskusji przemawiał tow. Mortek.

Zebrani uchwalili dla P. P. S. pełne zaufanie za jej pracę dla dobra ludu pracującego, poczem wśród niemilknących okrzyków: „Niech żyje P. P. S.", „Niech żyje marszałek Daszyński!" wiec zakończono.

Wybrano komitet organizacyjny P. P. S., który w najbliższym czasie zorganizuje nową placówkę partyjną.

Publiczne zgromadzenie w Zadzielu.

Dnia 29 czerwca br. odbył się publiczny wiec w lokalu p. Siwka w Zadzielu.

Zagaił imieniem Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu tow. Kuciara.

Przewodniczącym wiecu wybrano tow. Hankusa.

Referat, nagrodzony hucznemi oklaskami wygłosił **tow. poseł Antoni Pająk.**

Następnie o sprawach organizacyjnych przemawiał tow. A. Pysz z Białej, oraz tow. Kuciara.

Po dyskusji, w której zabierali głos liczni obywatele, uchwalono rezolucję, domagającą się od posłów okręgu 43 przeprowadzenia u kompetentnych czynników obwałowania Soły od Starego Żywca aż po zaporę na Sole, zwłaszcza w Zadzielu, gdzie wezbrane wody Soły wyrządzają olbrzymie szkody.

Dla posłów P. P. S. a w szczególności tow. posłowi Pająkowi uchwalono pełne zaufanie.

Po udzieleniu przez posła ludności rad i wskazówek wiec zakończono.

Na zgromadzeniu wybrano komitet organizacyjny P. P. S.

Zgromadzenie publiczne w Międzybrodziu żywieckim.

Dnia 1 lipca br. o godz. 3 popol. odbyło się w lokalu tow. Orawczaka publiczne zgromadzenie P. P. S.

Zagaił tow. Czulak, przewodniczącym wybrano tow. A. Orawczaka.

Referat wygłosił tow. **A. Pysz** z Białej.

W dyskusji zabierało głos kilku ttow. i obywateli. Założono komitet organizacyjny, który się zajmie utworzeniem komitetu wiejskiego P. P. S.

O miejscowych warunkach, w jakich ludność żyje, napiszemy następnym razem.

Powiatowa Konferencja P. P. S. w Żywcu.

W piątek, dnia 29 czerwca b. r. odbyła się Powiatowa Konferencja Polskiej Partji Socjalistycznej w lokalu p. Kotlarskiego w Żywcu.

Reprezentowanych było 11 komitetów P. P. S. przez 39 delegatów; liczba gości wynosiła 9 osób.

Z ramienia O. K. R. P. P. S. z Białej był obecny tow. poseł Antoni Pająk i tow. Andrzej Pysz.

Zagaił konferencję tow. A. Pysz, poczem do prezydjum wybrano ttow. Mrowca, Kuciarę i Wojtyłę.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o sprawach organizacyjnych wygłosił **tow. poseł Pająk**, słuchany z wielkiem zainteresowaniem przez delegatów.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos ttow.: Pysz, Kuciara, Mrowiec, Bieniek, Durczak, Sobczyński i cały szereg innych.

Kiedy dyskusję już zakończono, przystąpiono do wyboru Powiatowego Komitetu P. P. S. dla Żywieczczyzny, w skład którego weszli: Przewodniczący Durczak Jan, zastępca Rozmus Ernest, sekretarz Pysz Andrzej, zastępca Bieniek Jan, skarbnik Kuciara Leopold. Komisja rewizyjna ttow.: Mrowiec, Filarek i Wojtyła.

Zebrani delegaci uchwalili następnie wotum zaufania dla posłów P. P. S., jak również zatwierdzili sprawozdanie tow. posła Pająka.

Nowej placówce życzymy pomyślnej i owocnej pracy dla dobra proletarjatu powiatu żywieckiego.

Starościńskie gnębienie chłopów małorolnych.

Pan starosta żywiecki Galotzy ogromnie lubi chłopów małorolnych, ale po swojemu, według zasad „sanacji".

Świeżo dał temu dowód rozporządzeniem, które odczuli najlepiej chłopi z Juszczyny.

Jest to bardzo uboga górzysta wioska, gdzie całem mieniem mieszkańców są ich własne skromne lasy, graniczące z lasami b. arcyksięcia Habsburga.

Lasów arcyksiążęcych strzeżą gajowi, wśród których specjalną nienawiścią do chłopów wyróżniają się panowie Duraj i Tekielak.

Panowie ci udali się na posterunek P. P. w Cięcinie, gdzie złożyli doniesienie jakoby chłopi kradli drzewo w arcyksiążęcym lesie. I tu staje się rzecz dziwna i niezrozumiała, — **p. starosta na podstawie raportu policyjnego wydaje zakaz zabraniający chłopom wywozić drzewo z ich własnego lasu!**

Chłopi twierdzą, że jeżeli drzewo arcyksiążęce znika, to tylko za przyczyną gajowych i spółki. Gajowi miast pilnować lasy urządzają sobie pijatyki, spółka zaś tymczasem kradnie.

Cała ludność Juszczyny domaga się cofnięcia krzywdzącego ją zarządzenia, gdyż jest to niesłychanym wypadkiem, aby ktoś zabraniał drugiemu wywożenia drzewa ze swego własnego lasu.

Jeżeli biedny chałupnik nie zapłaci asekuracji, natychmiast zjawia się egzekutor, który częstokroć zabiera ostatnią łyżkę i miskę biednemu góralowi, z drugiej zaś strony p. starosta pozwalając arcyksiążęcia na wywóz drzewa z jego lasów, które wagonami transportuje się zagranicę, zabrania chłopom wywozu ich własnego drzewa, będącego dla nich jedynym ratunkiem, boć za drzewo to otrzymują gotówkę, którą płacą podatki.

Przeciwko takiemu gnębieniu swych praw i interesów protestują górale juszczyńscy jak najostrzej, domagając się usunięcia wiecznie pijanych gajowych.

Juszczyna głosowała na dwójkę, arcyksiążę na jedynkę, — może to jest przyczyną, że jednemu wolno wywozić drzewo a drugim nie?

Dla przykładu, jak się traktuje ludność pracującą ze strony władz starościńskich w Żywieczczyźnie, podajemy drugi fakt:

W Hucie w Węg.-Górce nie wypłaca się robotnikom przyznanego wobec przedstawiciela tegoż starostwa — jednorazowego zasiłku. Przedsiębiorcy nie respektują swych własnych zobowiązań, bo ... prawica starościńska znużona wymiarem kary na biednych Juszczynian — zawisła w powietrzu, a może opadła bezwładnie przed potentatami Rotszyldów i Guttmanów.

Klerykalny patrjota pokroju Ks. Londzina.

Przed kilkunastu dniami zmarł w Cieszynie były poseł na Sejm śląski w Opawie p. Halfar. Zmarły był wielkim przyjacielem ks. prałata Londzina. To też ks. Londzin w swoich przemówieniach na pogrzebie wysławiał zmarłego pod niebiosy jako wzór wielkiego Polaka, którego powinni wszyscy naśladować. Obecnie wychodząca w Cieszynie niemiecka „Grenzbote", klerykalna gazetka kpi sobie z mowy ks. Londzina i donosi, że ś. p. Halfar uczęszczał tylko na niemieckie nabożeństwa i modlił się tylko z niemieckiej książki. Nie jest to zresztą pierwszy wypadek, gdzie to klerykalni szowiniści gotowi wojnę prowadzić nawet o zmarłych swoich zwolenników. Jak jednak wobec tego wygląda ks. Londzin, który w swojej „Gwiazdce Cieszyńskiej" zbyt lekkomyślnie odmawia polskości każdemu, kto nie należy do jego obory?

Nauczyciel czy oprawca?

W dokształcającej szkole przemysłowej w Cieszynie udziela lekcji dziwny jakiś pedagog niejaki Miksa. Zamiast na folwark, dostał się do szkoły i tu znęca się w niesłychany sposób na młodzieży, która przemęczona pracą zawodową, zamiast wychowawcy dostaje się wieczorem do rąk zwyrodniałego tyrana, który bez kija nie umie wychowywać powierzonej jego pieczy młodzieży. Przed kilkoma dniami pobił on chłopca Brunona Schmidta, którego w tym celu zamknął w sali konferencyjnej. Chłopiec ten jest sierotą i niema nikogo, ktoby się nim zajął. Chodził on przez cały tydzień z opuchniętą głową, jako żywe świadectwo sztuki wychowania p. Miksy.

Zwracamy się tą drogą do Wydziału Oświecenia z żądaniem, aby położył kres tego rodzaju działalności „wychowawczej" p. Miksy i żądamy, aby dzieciom w szkole zapewniono przynajmniej taką ochronę, jaką p. Wojewoda w swojem rozporządzeniu zapewnił zwierzętom.

―――――

Cieszyńskie wypadki.

Nieszczęśliwy **wypadek motocyklowy** wydarzył się w Cieszynie we wtorek, dnia 26 czerwca na drodze do Błogocic. Pumperla, majster krawiecki w Cieszynie, chcąc wyprzedzić jadącego w stronę miasta p. Adamka, trącił o jego motocykiel, w następstwie czego p. Pumperla zwalił się na drogę, odnosząc ciężkie obrażenia na całem ciele, a szczególnie na głowie, ze wstrząsem mozgu. Stan Pumperli jest niepokojący. Jadący z tyłu z p. Pumperlą inny obywatel doznał złamania ręki. Natomiast motocykiel p. Adamka uderzył o przydrożne drzewo, rozbił się zupełnie, zaś kierowca został literalnie nawleczony na kierownicę. Po kilku minutach wyzionął ducha. Jadący z nim ojciec Adamka wyszedł z wypadku cało. Natomiast dziewczynka sześcioletnia doznała wstrząsu nerwów.

Wypadek automobilowy zdarzył się w sobotę, dnia 30 czerwca na ulicy Bielskiej pod Cieszynem. Półciężarowe auto firmy Schindler, wiozące przygodnych pasażerów, stoczyło się do rowu, przyczem pięciu osób odniosło obrażenia, z których jedna osoba doznała złamania podstawy czaszki.

―――――

Budowa dworca kolejowego w Cieszynie.

W rezultacie konferencji odbytej dnia 5 czerwca 1928 u p. wice-wojewody Żurawskiego z delegatami Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie oraz przedstawicielami miasta Cieszyna, odbyła się we wtorek, dnia 26 czerwca konferencja przedstawicieli władz krakowskiej dyrekcji kolejowej, władz województwa śląskiego oraz Rady gminnej miasta Cieszyna, której wynikiem jest posunięcie rozbudowy dworca o dobry krok naprzód. W ostateczności gmina zgodziła się na rozbudowę dworca towarowego na terytorjum gminy Bobrek, z warunkiem, że prace nad rozbudową mają zostać jak najprędzej rozpoczęte. Zobaczymy, czy trudności stawiane przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie były poważnej natury, czy też były wysuwane tylko w celu odwleczenia sprawy ad kalendas grecas.

―――――

„Czeska wolność".

W niedzielę, dnia 1 lipca br. Stow. Młodzieży Rob. „Siła" na Czeskim Śląsku obchodziło 20-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji odbył się wielki festyn w parku Sikory w Czeskim Cieszynie połączony ze śpiewem i różnemi produkcjami gimnastycznemi. Dobrze przygotowany festyn ściągnął tłumy publiczności, a szczególnie młodzież polską zagłębia Karwińskiego, która przybyła samochodami ciężarowemi należącemi do spółdzielni w Łazach. Czesi, którzy nie mogą się opanować z wściekłości, gdy widzą powodzenie polskich uroczystości, nie mogąc jednak przeszkodzić zabawie, wpadli na prawdziwie czeski pomysł. Oto po ukończeniu festynu żandarmerja czeska zatrzymała na drodze wszystkie samochody, któremi wracała młodzież robotnicza, i pod pretekstem, że szoferzy nie posiadają licencji na przewóz osób, nie pozwoliła młodzieży wracać samochodami, a szoferów pociąga do odpowiedzialności. Tak wygląda u Czechów perfidna „swoboda".

Kronika tygodniowa.

Dr. med. Wacław Lipszyc-Lipski, specjalista chorób skórnych i wenerycznych z dniem 1 lipca wyjeżdża na urlop wypoczynkowy. Rozpoczęcie ordynacji z początkiem sierpnia.

Budowa lotniska w Bielsku lub Białej.

Onegdaj zjawiła się w Bielsku komisja rzeczoznawców wojskowych z Krakowa, celem wybrania odpowiedniego terenu pod przyszłe lotnisko w okolicy Bielska lub Białej.

Komisja ta wspólnie ze starostą d-rem Dudą, burm. Pongratzem, przedstawicielami Izby Handlowej, lokalnych władz wojskowych, Zw. Przemysłowców i miejscowej L. O. P. P. zwiedziła cztery tereny, mianowicie: Komorowice, Wapienicę, Cygański Las i Lipnik.

W której z tych miejscowości urządzone zostanie lotnisko zadecyduje ostatecznie specjalna komisja ministerstwa komunikacji.

Socjalistyczny rząd w Niemczech.

Po długich rokowaniach, które prowadził tow. Herman Müller z przywódcami innych partyj utworzono rząd, którego lista obejmuje trzy teki ministerjalne dla socjalistów.

Kanclerzem został tow. Herman Müller, ministrem spraw wewnętrznych tow. Severing, min. skarbu tow. Hilferding, reszta ministerstw została obsadzona przez centrowców, niem. ludowców i demokratów.

Jestto gabinet przywódców, w którym socjaliści jako najsilniejsze stronnictwo otrzymali najważniejsze teki.

―――――

Stosunki w kamieniołomie w Kozach.

Kozy, do niedawna domena wpływów chadeckich, przeobrażają systematycznie wygląd swój na kolor czerwony.

Nie pomogą tutaj nic ujadania Furcha w „Przyszłości", ani tem mniej kazania pogrzebanego ze swą cnotą ks. Żaka.

W bieżącym roku i robotnicy, pracujący w kamieniołomie zorganizowali się w klasowym związku zawodowym.

Za to zarząd kamieniołomu ochrzcił związek ten mianem bolszewickiego.

Na żądanie robotników przybył do kamieniołomu sekretarz Zw. Rob. Budowlanych tow. Mędrzak, który przedstawił zebranych na dwuch zgromadzeniach cele i taktykę klasowych związków zawodowych.

Robotnicy, przedtem zorganizowani w chadeckim związku, pamiętają sekretarza tegoż p. Pysza, który obronę interesów robotniczych gubił zwykle w porządnej misce leguminy i kapuśniaku, którą łapczywie wypróżniał przy stole p. rządcy.

Głupca, który usiłował chadeckimi bzdurami zwalczać socjalizm, wywieźli robotnicy na t. zw. wysypisko, skąd zjechał sobie delikatnie na tyłku bez prawa powrotu do pracy.

Gniewał się wprawdzie p. rządca i ks. Żak, szczególnie ten ostatni nie mógł przeboleć tego i z tej przyczyny robotnicy urządzili między sobą składkę, ofiarowując ją na odprawienie mszy na intencję pomyślnej pracy w kamieniołomie.

Ks. Żak pieniądze wziął od czerwonych, mszę odprawił i odtąd siedzi cicho.

Dziwnie natomiast zaczyna sobie postępować p. rządczyni, zwracając się do delegatów robotniczych z wrzaskliwym krzykiem, choć to jej sądowo-wiśniczowskiej buzi niezmiernie szkodzi.

Radzimy jej ze szczerego serca zająć się wzorem innych przykładnych mężatek garnkiem i warzechą, bo Kozy to nie Sądowa-Wiśnia, a robotnik to nie głuchoniemy pasterz.

Aczkolwiek wszyscy inni przedsiębiorcy budowlani zgodzili się na wypłacenie 16% podwyżki płac, wywalczonej przez Klasowy Związek, to jednak kamieniołom w Kozach z łaski swojej dawał robotnikom aż 10%!

Dwutygodniowy strajk, przeprowadzony solidarnie przez kamieniarzy nauczył kierowników kamieniołomu w Kozach respektu przed socjalistyczną organizacją, — 16% robotnicy otrzymali.

―――――

Egzorcyzmy przed wiarą.

Młodzi z Lipnika spóźnili się na wyznaczoną godzinę ślubu; ksiądz Georgowicz, skrupulatny w odrabianiu kawałków duszpasterskich, rozsierdził się okrutnie i dawaj krzyczeć na młodą parę.

Poirytowanemu klesze starosta weselny przypomniał, że: „kapłan winien wiernym udzielić ślubu o każdej porze". Ks. katecheta odrzekł atoli, że: „katolicka wiara jest mu obojętna".

Świadkowie tego zdarzenia gotowi zaprzysiąc prawdziwość podanego, a przeto wstrzymujemy się na razie od sądu naszego.

―――――

Korespondencje.

KOWALE. Nieudolność czy celowa zła wola w gospodarce na ośrodku dworskim w Kowalach? Po rozparcelowaniu obszaru dworskiego w Kowalach pozostał niewielki ośrodek, który przechodzi ciągle jakieś kataklizmy, ponieważ nie jest w stanie utrzymać się sam z siebie, do czego dopomaga jeszcze nieudolna gospodarka ciągle zmienianych dzierżawców. Sprawa jest tego rodzaju, że grunta uprawne i pastwiska dzierżawi jeden dzierżawca, a stawy znów inny, czyli, że drobne jeszcze się rozdrabnia i czyni jedno i drugie niewystarczającem dla siebie.

Racjonalnie gospodarując, możnaby stawy osuszyć, zamienić w uprawne pola i ośrodek ten mógłby mieć zabezpieczoną egzystencję. Tymczasem obrano drogę taką (nie wiadomo w jakim celu), że na podnajemców pastwisk, którzy są biednymi robotnikami-chałupnikami, nakłada się horendalne i niebywałe opłaty, które mają pokryć deficyt dzierżawców. Do Gł. Urzędu Ziemskiego w Warszawie wysyła się zaś memorjał, w którym **informuje się fałszywie Urząd Ziemski, że stawów tych nieda się osuszyć,** a tembardziej zamienić na pola uprawne. Obywatele zaś miejscowi, dokładnie pamiętają, że **za czasów Komory Cieszyńskiej, stawy te były osuszane i uprawiane.** Dlaczegóż więc teraz jest to niemożliwe?! Czy dlatego, żeby skórę zdzierać z biedaków?

Apelujemy zatem do naszych posłów, żeby się sprawą tą zajęli i dążyli do całkowitego rozparcelowania pozostałego ośrodka. Zabudowania zaś dworskie należy zamienić na mieszkania, których brak daje się dotkliwie odczuwać miejscowej ludności. Chałupnik.

NIERODZIM. Nie mogę tu zapomnieć krzywdy, jaką wyrządzono małorolnym przy parcelacji — wodzirejem był przy tem p. Hamer. Wówczas to poodbierano biedakom małe działki i poobdarzano niemi „gospodarstwa wzorowe". Stan uprawnych pól woła o pomstę do nieba, na tych „włodarzy ziemi polskiej". Chwasty, chwasty .... i aż socjaliści pragną urządzić składkę na to, aby np. p. Kubień mógł nająć robotnice do pielenia.

Ciekawe, bo sanacyjne są ceny na chleb u sklepikarza Kozła! Spółdzielnia w Ustroniu liczy za chleb 1.35 zł. — wzorowy gospodarz i sanator Kozioł liczy tylko 1.70 zł. Szerszeń.

―――――

„Dom Ludowy" Rzeczypospolitej Polskiej.

Tego samego dnia, w którym Sejm ustawodawczy uchwalił obecnie obowiązującą Konstytucję, a więc 17 marca 1921 r. powzięto jeszcze dwie znamienne uchwały jednogłośnie o wybudowaniu kościoła pod wezwaniem „Opatrzności Boskiej" oraz o wzniesieniu „Domu Ludowego Rzeczypospolitej" — obu dzieł ma się dokonać na koszt państwa.

Minęło 7 lat. Kościół niebawem stanie, wyniesiony z pieniędzy państwowych, mimo, że Rzeczpospolita ugina się pod ciężarem świadczeń na „potrzeby" wyznaniowe.

„Dom Ludowy Rzeczypospolitej zda się winien był ubiec tamten czyn państwowy, jako że ma służyć celom oświatowym; bowiem w nim ma się mieścić książnica i czytelnia publiczna, pracownia naukowa, sala na odczyty oraz muzeum kultury i sztuki.

Z oświatą w Rzeczypospolitej ma nawet kłopot poseł Radziwiłł, który zaleca nam zmianę ustroju na „oświeconą demokrację"; klub więc sanacyjny winien dopilnować, aby ustawa o „Domu Ludowym Rzeczypospolitej" została wcielona w życie jak najśpieszniej.

Sądzimy tedy, że odpowiedni wniosek klubu parlamentarnego „Wyzwolenia", z dn. 13 czerwca 1928 mający zapewnione poparcie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych — pozyska też głosy Klubu Współpracy z Rządem.

―――――

Nadesłane.

Wybory do Komitetu parafjalnego w Białej.

Ponieważ lista uprawnionych do wyboru trzech niestałych członków rzymsko-katolickiego komitetu parafji w Białej na okres sześcioletni, t. j. na lata 1928—1933 stała się już prawomocną, przeto po myśli ustawy krajowej z dnia 20. sierpnia 1905, Dz. U. kr. Nr. 100 rozpisuje się niniejszem wybory do powyższego komitetu.

Wybory te odbędą się w niedzielę, dnia 15 lipca 1928, od godziny 15-ej do 18-ej popołudniu w małej sali posiedzeń Rady miejskiej (budynek miejskiej kasy oszczędności).

Wybranych ma być trzech członków komitetu. Czynne i bierne prawo wyborcze mają opodatkowani w gminie miasta Białej, parafji bialskiej wy-

znania rzymsko-katolickiego, których nazwiska zamieszczone są w prawomocnej już liście wyborców.

Kobiety mają tylko czynne prawo wyborcze, które jednak wykonywać je mogą tylko przez pełnomocników.

O tem zawiadamia się wszystkich interesowanych.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego:
Pająk m. p.

Związek Legionistów Śląska Cieszyńskiego i pow. pszczyńskiego

z siedzibą w Dziedzicach czyni przygotowania do urządzenia uroczystej 14-to letniej rocznicy wymarszu Legjonistów w obronie Ojczyzny, która to uroczystość nieodwołalnie odbędzie się w dniu 5 sierpnia br.

Bliższe szczegóły uroczystości podane będą przez tutejszy Zw. Legjonistów przed czasem. Równocześnie Zarząd komunikuje, że w dniu 15 lipca br. w sali p. Jana Machalice w Dziedzicach odbędzie się zebranie miesięczne, na które to zebranie ze względu na ważny tok obrad uprasza się wszystkich Legjonistów ze Śląska Cieszyńskiego i powiatu pszyńskiego. Początek zebrania o godz. 13-ej.

Kupujcie znaczki pocztowe z dopisem „na oświatę",

które mają równoznaczną wartość z innemi znaczkami pocztowemi, a to w myśl rozp. z dnia 21/IV 1927 (Dz. urz. Minist. P. i T. Nr. 16 r. 1927, poz. 49).

Pożyczki i subwencje dla zatrudnienia bezrobotnych.

Starosta bielski podaje do wiadomości interesowanym, że według zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 kwietnia 1928 mogą być udzielone z funduszów państwowych, przewidzianych w budżecie Ministra P. i O. Sp. pożyczki na 4% z terminem płatności do lat sześciu:

a) związkom komunalnym, organizacjom społecznym, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym oraz poszczególnym przedsiębiorstwom na budowę domów typu ekonomicznego, przeważnie dla robotników i pracowników umysłowych, względnie na rozszerzenie lub ukończenie takich robót już rozpoczętych oraz na roboty drogowe, meljoracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców;

b) czynnym zakładom pracy, zatrudniającym w dniu 1-ym października 1927 r. conajmniej 50 pracowników, — na powiększenie stanu zatrudnienia przynajmniej o 25%.

W wypadkach wyjątkowych może być udzielona pożyczka i nieczynnym jeszcze zakładom pracy, dającym gwarancję zatrudnienia przynajmniej 50 pracowników.

Związkom komunalnym, oraz organizacjom społecznym mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, również subwencje na budowę domów lub wykonanie robót, przewidzianych w punkcie a).

Odnośne podania o pożyczki wzgl. subwencje należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Bliższe warunki uzyskania pożyczki wzgl. subwencji podaje Monitor Polski z dnia 11 maja 1928 Nr. 109, poz. 172.

Starosta: Dr. Duda.

Podziękowanie.

Zw. Zaw. Pracowników Krawieckich — Oddział Bielsko, składa tą drogą urzędnikom Pow. Kasy Chorych w Bielsku, oraz robotnikom f-my Langfelder i innym serdeczne podziękowanie za poparcie w czasie akcji strejkowej. Zarząd.

Ogłoszenia.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L.: 3605/28. Biała, dnia 28 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 27 czerwca 1928 Nr. Dz. 7901/28 na zasadzie art. 100 ust. z dnia 19/V. 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Rzpp. Nr. 43 poz. 272 zatwierdził uchwały Zarządu z dnia 22 czerwca 1928 oraz Rady Kasy z dnia 25 czerwca 1928 w kierunku zmiany statutu Powiatowej Kasy Kasy Chorych w Białej, a mianowicie:

1. zmiany par. 61 i 62 statutu w kierunku zniżenia od dnia 1 lipca 1928 r. procentu składek z 7½% na 7% płacy ustawowej;

2. zmianę par. 19 statutu w kierunku rozszerzenia grup zarobkowych przez wprowadzenie 18 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową 0.75 zł. (pierwsza grupa) i najwyższą dzienną płacą ustawową 20.50 zł. (18 grupa zarobkowa).

W związku z powyższą zmianą ulegają zmianie następujące par. statutu: 28, 35a i b, 36 i 44 oraz 61 i 62.

3. Zmianę końcowego ustępu z par. 27 statutu w kierunku ponoszenia przez Kasę Chorych kosztów środka pomocniczego do wysokości 205 zł.

Zmiany powyższe obowiązują od 1 lipca 1928.

Podając powyższe zmiany zgodnie z postanowieniami par. 111 statutu do publicznej wiadomości zauważamy, że P. T. Pracodawcy ubezpieczający swych pracowników na wypadek choroby w tut. Kasie Chorych są zobowiązani w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 10 lipca br.** przedłożyć Kasie Chorych spis wszystkich zajętych pracowników z podaniem wysokości zarobku pobieranego przez każdego poszczególnego pracownika.

W razie nieotrzymania powyższych spisów w wyznaczonym terminie, Kierownictwo Kasy Chorych wszystkich tych pracowników, którzy obecnie są zaszeregowani do grupy 14 przeniesie z urzędu do 18 grupy zarobkowej.

Tabele składek i zasiłków z uwzględnieniem powyższych zmian można nabyć w biurze tut. Kasy Chorych (szalter Nr. 5) w cenie po 2 gr. za tabelę.

R. Janik m. p. Dyrektor Kasy: **Dr. Gross** m. p. Przewodniczący:

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową i dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Jarisz Jan, ur. 1897 unieważnia się.

WOLNA POSADA

Tow. Opieki Nad Dzieckiem w Białej poszukuje **RUTYNOWANEJ OCHRONIARKI** — freblanki. Podania wnosić do Pow. Związku Gospodarczego, Biała, Plac Wolności 2.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lipcu 1928.

W niedzielę, dnia 8 lipca:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 880-VI.

W niedzielę, dnia 15 lipca:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1091.

W niedzielę, dnia 22 lipca:
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

W niedzielę, dnia 29 lipca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.